

# GAZETA POZNANSKA.

Nro. 34.

w Srode dnia 29. Kwietnia Roku 1807.

*Dalszy ciąg dobrowolnych ofiar w Departamencie Poznańskim.*

Dnia 17. Kwietnia 1807.

JPanna Helena Stęszewska z Kościana 18 zł. — Parafia Grabowska: JX. Franciszkan, Jan Nepomucen Długolewski, wikary Grabowski 6 zł. Ignacy Nowicki, sołtys Nowowieyski 6 zł. Włościanie parafii Grabowskiej 24 zł. 6 gr.

Dnia 21. Kwietnia 1807.

Parafia Ostrorogska: Miasto Ostrorog 31 zł. 20½ gr. Wieś Binino 8 zł. 7½ gr. Wieś Kluczewo 2 zł. 28 gr. Wieś Rudki 11 zł. Folwark Zapust. 1 zł. 26 gr. Wieś Wielonek 2 zł. 29 gr. Wieś Szczepankowo 2 zł. Wieś Oporowo 2 zł. 15 gr. Wieś Bobolczyna 3 zł. 15 gr. JP. Ignacy Ciszewski, pisarz prowentowy 18 zł. JX. proboszcz Skrzydlewski 30 zł. JX. Grocholski, komendant 12 zł.

Dnia 22. Kwietnia 1807.

Bezimienna osoba złożyła zegarek złoty damski. Obywatele miasta Leszna przez ręce W. Kapitana Kierskiego 141 zł. 12½ gr.

Dnia 23. Kwietnia 1807.

Osoba bezimienna 4 zł. 15 gr.

Dnia 25. Kwietnia 1807.

Podgorze pod Toruniem: Cech szewski 24 zł. Cech Ganczarski 3 zł. Cech piwowarski 9 zł. Gmina wyznania ewangelickiego miasta Kościana 61 zł. 24 gr. — Parafia Kobylińska. Miasto Kobylin: JX. Maciej Tyzlerski, proboszcz Kobyliński, któ-

rego imie w numerze 20 gazety przez omyłkę w ten sposób, JX. Szylerski z Kobylina zamienione zostało, powtornie złożył 20 zł. JX. Stefan Wiśniewski 18 zł. Bractwo strzeleckie 30 zł. Bractwo szewskie 24 zł. Bractwo kuśmierskie 9 zł. Bractwo rolnicze 9 zł. Bractwo krawieckie 7 zł. 15 gr. Bractwo ganczarskie 6 zł.

Dalszy ciąg ofiar miasta Kobylina w następującym numerze będzie umieszczony.

Z protokołu dobrowolnych ofiar wypisano.

Dan w Poznaniu dnia 25. Kwietnia roku 1807.

Chełmicki, Kommissarz.

*z Poznania dnia 28. Kwietnia.*

Dnia 25. t. m. przybył tu z Francji Hrabia Tauentzien, Królewsko-Pruski Jenerał. Jedzie do głównej kwatery N. Cesarza i Króla, gdzie wymienionym zostanie. Przyboku tego Jenerala znajdują się oprócz Adjutanta jego, Porucznik Vogel i inni dwaj oficerowie Pruscy.

*z Warszawy dnia 21. Kwietnia.*

Monitor Paryzki zawiera pod artykułem z Warszawy, co następuje:

„Ambassador N. Cesarza Persyi przy N. Cesarzu Francuzów, Królu Włoskim, otrzymał z Therau wiadomość o świetnych korzyściach, odniesionych przez woyska Monarchy jego. Xiąże Abbas-Mirza syn Cesarza i sławny z waleczności w całym Wschodzie,

donosi mu pod dniem 16. ost. Grudnia, że Xiaże Mehemed - Veli - Mirza, brat jego, dowodzący w kraju Khorassan, pomógł zwyciężki swój oręż aż do Oxus i że na Tatarach Usbeckich zdobył miasto Merve, o 5 mil od Boukara położone. Wielko-Rządca kraju tego wykonał przysięgę posłuszeństwa Cesarzowi Perskiemu.

Kraje Kaboul i Kandahar poddały się zupełnie Fethali - Szachowi; składają dziś część Państwa Perskiego i kilka poselstw wysłały do Cesarza, dla zapewnienia go o wierności mieszkańców tych krajów rozciągających się do granic Indyi.

Xiaże Abbas - Mirza znajduje się w Moghan i Karabag na czele straszego wojska o 4 dni drogi od Tiflis. Oddzielił od wojska swego 40,000 ludzi, którzy wkroczyć mają do Georgii. Dowodzący nim Ahmed - Kan opanował już Churegel i Penbeh, gdzie wiele znalazł armat. Wszyscy Moskale broniący tych twierdz, albo zabici, albo w niewoli do Xiażęcia Abbas - Mirza przyprowadzeni zostali. Znaczna liczba zbiegów Moskiewskich przybywa codziennie do obozu Perskiego.

Cesarz Perski dla nadgodzenia mężnego Ahmed - Kana przyłączył Erivan do Wielko-Rządztwa jego.

Ciąg ten powodzeń na wszystkich granicach Państwa, nadał Persyi nowy stopień świetności i potęgi. Khorassan nie jest już wystawiony na napadom Tatarów; władza Persyi rozciąga się aż do granic posiadłości Angielskich w Indyach; Moskale atakowani są zewsząd w Georgii; naydokładniejsza jedność panuje między prowincjami Państwa i Persya wysłać może nowe siły przeciw swym nieprzyjaciółom. Moskale podali propozycję do zgody; lecz Fethali - Szach odrzucił je. Kazał porzucić wszelkie związki handlowe i wszelkie komunikacji z Moskwą i oświadczył, iż póki W. Sultan przyjaciel jego i sprzymierzeniec, zostawać

będzie w wojnie z Moskalami i z jego strony spodziewać się nie mają, ani pokoju, ani zawieszenia broni.

Dwa następujące z listów prywatnych wypisy, udzielono nam do umieszczenia w gazecie:

*z Finkenstein dnia 3. Kwietnia.*

N. Cesarz Jmć Francuzów i Król Włoch, dał nowy dowód względów, dla narodu Polskiego i chęci przyprowadzenia go do dawnej świetności. Za przybyciem do Finkenstein, głównej kwatery Cesarzowskiej, J. P. Klickego Szefa szwadronu jazdy Legionowej Polskiej, zostającej pod dowództwem Półkownika Roźnieckiego, z uwiadomieniem: iż Pułk ten, już jest w marszu z Włoch do oyczystey ziemi, Cesarz Jmć rozkazał J. P. Klickiemu udać się do Kalisza, dla zakupienia 500 koni i zwerbowania tyleż ludzi, na dokompletowanie i depot tego Pułku. przezbacając z kassy swojej wojennej potrzebne na to summy. Tenże szef szwadronu donosił o marszu z Włoch piechoty legionowej Polskiej. Wkrótce więc będziemy mieć ukontentowane oglądać między nami waleczne legiony Polskie, które przez tyle lat walcząc mężnie na obcej ziemi, okryły się sławą, i w pośród spiknięcia się większej części Europy, na zatarcie imienia Polskiego, świetnie utrzymały zaszczyt broni i znaczenia narodowego.

*z Gniewia dnia 7. Kwietnia.*

Widzisz, że mając czas, nie lenię się pisać . . . . . O to jest list czwarty, w przeciągu dwóch tygodni mojego tu odpoczynku. Ale przestaniemy pisać obydwa, bo jutro iadę do obozu pod Gdańsk, gdzie niema poczty i gdzie Prusacy z Moskalami, niedają czasu do pisania. Oblężenie idzie sporzey; już artilerya ciężka przybyła; pracują dzień i noc około baterii, które wkrótce będą gotowe i ja dla tego, chociażem niewyzdrowiał zupełnie, do obozu spieszę. Wątpię,

żeby się miasto długo trzymało. Odwróceniem Radom, odieśliśmy młyny Gdańskowi, i wielki cierpią niedostatek chleba. Palne kule, domierzą wkrótce niebezpieczeństwo tego miasta. — Prusacy dotąd palą jeszcze przedmieścia . . . Co za smutny widok tych spustoszeń!!! Kalkreuth broni się jak może, przyszła mu garstka Moskalów i kozaków na pomoc, ale to nie wiele pomaga, więcay może zawadza. Już przeszło 100 kozaków zginęło, i to zapewne byli najsmielsi, bo pozostali niebardzo się dają widzieć. W tych dniach piechota Moskiewska, miała do czynienia z piechotą Polską legii północney, trzy razy przyszło do starcia się na bagnaty i Moskale mocno porażeni zostali. Kapitan Korytowski, z 4go naszego regimentu, w 80 ludzi, bił i pędził 150 Moskiewskiey piechoty, prawie przez miłą drogę, ku Piławie. — Wszystkie utarczki kończą się z naszą korzyścią i zapewne garnizon Gdański do 2 tysięcy ludzi już dotąd utracił. Nasza strata w całym obozie ledwie 200 wynosi.

*z Babimostu dnia 1. Kwietnia.*

Dzień wczorayszy był dniem powszechney radości dla miasta naszego. Obchodziliśmy w tym dniu uroczystość Przywrócenia *Orła Białego* na miejsce, z którego chytra ręka zdarłszy go przed lat 14., przybiła gwoździem przemocy innego, noszącego na sobie postać dotychczasowey żaloby Polaka. — Oto opis naszej uroczystości. Lud, na ogłos dzwonów, zszedłszy się do Świątyni Najwyższego, słuchał Mszy S. wśród wdzięku narzędziów muzycznych, i kazania do tey uroczystości stosownego. Po kazaniu nastąpiła modlitwa za Niezwyciężonego **NAPOLEONA**, Przywrociciela Polski. Supplikacye i Hymn S. Ambrożego **TE DEUM** zakończyły nabożeństwo. Po południu uformowała się processya z znamienitszych obywateli miasta. Dwóch starców szło przodem niosąc na swych strudzonych wiekiem rękach *Orła Białego* w assystencyi młodzieży i mi-

licy miejscowey pod bronią, cechów z rozwiniętymi chorągwiemi, wśród odgłosu instrumentów muzycznych. Przybywszy na miejsce w rynku dla *Orła* przeznaczone, **J.P. Klix**, Reprezentant miasta powiedział do zgromadzonego ludu mowę patryotyczną. Po niej ogień rzęsiato z broni ręczney dawany, radośnie ludu z miasta i poblizszych okolic zgromadzonego okrzyki: *Niech żyje Cesarz NAPOLEON! Niech żyje nasz Zbawca!* zakończyły uroczystość dnia.  
*z Berlina dnia 21. Kwietnia.*

(z Telegrafa.)

Gdy jedna część dywizyi francuzkiey, która składała blokadę Stralsundu, nowo otrzymała przeznaczenie, Gubernator Szwedzki korzystając z przewagi, której nabył za otrzymaniem świeżych zasilków z Szwecyi, ośmielił się zrobić dnia 1. t. m. wycieczkę. Ponieważ wojsko, które miało zastąpić odszłe francuzkie regimenta, niebyło jeszcze nadciągnęło, przeto Jenerał Grandjean, Komendant blokady, atakowany był od siły znacznie iego przeważającej, co go nakłoniło, cofać się ku Szczecinowi i czekać na pomoc pod wałami tego miasta. Ta retyrada wykonana była w największym porządku, bez doznania ataku i z ocaleniem swey artylleryi i bagażów. Regimenta, których z wewnątrz oczekiwano, nadciągnęły w kilka dni i złączyły się w Zehdenik z dywizyą Grandjean w Pasewalk; w tymże samym czasie ściągnął Marszałek Mortier część wojska od oblężenia Kolberga do Szczecina, a Marszałek Brune ruszył z dosyć mocnym korpusem ku Rostock. Dnia 16. t. m. o godzinie 2giey ranney kazał Marszałek Mortier atakować Szwedów, w Belling koło Pasewalk, w Ferdinandshof i w Starém Kossenowie; wszędzie odpartymi zostali. Francuzi weszli do Anklam pomieszani z Szwedami; walczone przez kilka momentów po ulicach. Zabrano nieprzyjacielowi 400 niewolników i 6 armat. Kolumna Pułkownika Cardell zo-

stała odcięta i odparta ku Ukermünde; ścigana jest teraz od wojska naszego. Jenerał Baron Armfeld raniony został kulą kartaczo-  
wą. Huzary hollenderskie dystyngowały się; uderzyły na jedną bateriją i zabrały jedną armatę. Francuzi odzyskali wszystkie swoje magazyny. Stanowisko ich rozciąga się aż za Pene, gdyż Szwedzi nie mieli czasu spalić mostu w Anklam. Oczekujemy dalszych szczegółów.

Dnia 2. Kwietnia przybył Imperator Rosyjski do Memla.

*z Memla d. 5. Kwietnia.*

Wiadomo, że N. Król W. Brytanii unoszący się niekiedy wspaniałością, powodowaną równie przez roztropność w wyborach iak dokładność w rachubach, kazał wyliczyć wiernemu swemu sprzymierzeńcowi mieszkającemu w Memlu, summę 80,000 funt. szt., która według wzajemnych umów, ma być użyta na zebranie i opłatę wojsk, z którymi Monarcha ten ma zaraz zdobyć na powrót kraie swoje, a potem bronić wszystkich posiadłości sprzymierzeńca swego w obydwóch światach, które mu najuroczyściej zagwarantował, w ostatnim traktacie przymierza przez obydwóch Monarchów podpisanym. Nie masz potrzeby przypominać tu, że N. Jerzy III. wypłacił tę summę za zdaniem Ministrów swych i Parlamentu. Tą samą drogą zapewne wydana będzie owa broń zwycięzka, którey tak głośno żądają, a którą robią jeszcze w Birmingham. Lecz kiedyż i iak nadeydzicie? pewno na tey ogromney flocie mającey okryć morze Bałtyckie, skoro się spodoba wiatrom i Duńczykom otworzyć iey Sund; na tey flocie, która oczyścić ma wszystkie brzegi Pruss, poprzec skutecznie czynności Moskalów, uwolnić od oblężenia Gdańsk, Colberg i Stralsund; wysadzić w tych wszystkich punktach korpusy liczne i straszne, które w mgnieniu oka wypędzić mają owe drobne wojska Francuskie niszczące kraj i zwró-

cić w tryumfie N. Króla Pruskiego do jego stolicy etc.

Gabinet Londyński przypomina nam czasem doprawdy historiją dobrego Gawła. Był to także twórca projektów iak Ministrowie Angielscy, marzyło mu się czasem iak im, chociaż otwarte miał oczy. Pewney więc nocy śniło mu się, że balon poniosł go do Xiężycy, i że przez dziwny los wypadek, wstąpił na tron obszernego tego Państwa, nieznanego jeszcze geografom naszym. Był tam samowładczą nieokreślonym; nie się woli iego sprzeciwić nie mogło; ledwo się ukazał a cały lud przykłękał w pokorze. Już był ogłosił prawa sprawiedliwe; iuż zamysłał o nowych sprawiedliwszych jeszcze. Rządy iego miały być epoką pokoju, chwały i szczęścia; wszystko szło iak najlepiej . . . lecz mała przeszkoda zerwała pasmo tych świetnych powodzeń. Słońce zaczęło horyzont pozłacać; mniemany Monarcha przebudzony znajduje się na ziemi. Tron, berło, korona, wszystko niśnie, i z wszystkich owych wielkości, które go przez chwilę upiały, tarczan mu tylko zostaje, na którym widzi się tak ubogim iak dawniey . . . i otoż to obraz projektantów, tych to głębokich polityków, których wzrok przenikliwy obejmuje wszystko. Nie iestże to także obraz tych dumnych Bretonów, którzy przywłaszczyli sobie prawo rozbojnicstwa we wszystkich czterech częściach kuli ziemskiej. Świat iest ich krajem; wszystkie morza ich własnością. Wojska ich podbić chcą wszystkie lądy, floty okrążyć wszystkie brzegi, a Admirałowie narzucać prawa wszystkim ludom nadmorskim. . . . Z tym wszystkim mnieysze daleko floty ośmielają się walczyć z niemi, i ścigają ich czasem na Oceanie i morzu śródziemnym. Zabierają im bogate ładunki, bogatsze jeszcze magazyny; zatapiają im lub biorą okręty rozmaitey wielkości, niszczą handel na główniejszych brzegach Afryki i Ameryki, i powra-

całą tryumfującą do swych lub do portów swych sprzymierzeńców, po dwóch lub trzechletnim krążeniu, w czasie którego wszystkie usiłowania Sidneyów, Pophamów, Louisów, Duckwortów, przerwać powodzeń ich nie zdołały. Świadkiem flotta Lincolna a mianowicie Villaumeza. Nie mówię o korsarzach zabierających codziennie zdobycze, na ich brzegach nawet tak potężnie bronionych. . . . W Turcyi kilka okrętów świeżo uzbrojonych, ściga ich do Archipelagu. — W Sundzie zamknąć im można przeyscie i wniwecz obrocic obrzymie projekta, dążące do uczynienia ich Panami morza Bałtyckiego. — W Boulogne, mała flotilla przeraża strachem dumnych tych wyspiarzów, od lat czterech nie pozwala im wolno oddychać i rzuca trwogę na całą Anglię po najmniejszym obrocie, który przed portem wykonywa. — We Włoszech, pomimo złota iah, intryg i srogiego męstwa rabusiów w łódzie ich będących, pobici są, rozproszeni, zapędzeni do swych okrętów, dokąd nie zawsze zbiedz potrafią. — W Sycylii lud czeka tylko na wylądowanie Francuzów, dla poświęcenia zemście publiczney, mniemanych opiekunów, którzy się stali ich tyraniami. — W Ameryce przymuszeni są szanować osady Francuzkie, gdzie porządek, szczęście i obfitość panują; kiedy przeciwnie w osadach tych *Panów święta*, widać wszędzie rozruchy i bunty. I iakąż korzyść odnieśli z zaięcia Buenos-Ayres? Już wszyscy spekulanci byli na giełdzie, wszyscy korsarze podnieśli byli kotwice — a tymczasem wypędzają ich, zabierają im okręty i składy i posyłają ienców ich wewnątrz kraju, gdzie będą mieć czas rozmyślać o marney wielkości ludzkiej.

Bądź co bądź, Parlament dziwiąc się wspaniałości Monarchy swego, uchwalił adres podziękowania, z powodu 80,000 funt. szt. danych Królowi Pruskiemu. Ale ci głębcocy rachmaistrze zapomnieli bez wątpienia,

że oprócz daru tego winni są temu Monarsze summe 120,000 funt. szt. pochodzącą z przedaży okrętów zabranych przeciw wszelkiej słuszności, i iak zwykli czynić bez wypowiedzenia wojny; przedali zaś je na swój zysk nie ogłoszyszy ich nawet za dobrą zdobycz. Lecz u Ministrów tego gatunku podobne w rachunku omyłki, są drobnostką, a między przyjaciółmi łatwo się w potrzebie porozumieć można. Coż w reszcie są 120 tysięcy funt. szt. dla ludzi trzęsących mąskami wszystkich, i którzy codziennie nowe znajdują sposoby wydarcia summy iakich im potrzeba, do uzbrojenia narodów przeciw narodom i zaburzenia ładu. Lud, który na każdej sessyi Parlamentu, usypiają pompacyjnymi słowami: *bogactwa, kredytu narodowego, panowania na morzu*, biedny ten lud, czyliż nie iest przeznaczony opłacać głupstwa Ministra i umierać z głodu wśród bogactw niezmiernych, które mu ukazują w dalekości?

z *Paryża d. 7. Kwietnia.*

W sobotę — 4. d. t. m. — o godzinie drugiej popołudniowej JW. Xiążę Arcykanclerz Państwa stosując się do rozkazów Cesarskich udał się do Senatu.

PP. Regnault (de Saint-Jean-d'Angly) i Lacué, mowcy Rady Stanu, wprowadzeni byli podczas sessyi.

JO. Xiążę Arcykanclerz przyjęty był z zwyczajnym ceremoniałem, i zasiadłszy miejsce swoje, rzekł:

Mci Panowie!

„Trwająca wciąż nienawiść nieprzyjaciół Francyi, tylokrotnie usiłowania J.C.K. Mci o przywrócenie pokoju, dotychczas nadaremni czyniła.”

„Cesarz więc Jmć widzi się bydz przymuszonym, nieustawać w kolei swych działań wojennych, które, — dzięki geniuszowi Jego — wsparte walecznością wojsk Jego, tak szczęśliwemi uwieńczone zostały powodzeniami.”

„ Tymczasem wojujące mocarstwa ze wszelkich stron ostatnie swoje zgromadziły zasłki.

„ Nadzwyczajny rekrut, niezmiernie za ciagi zmierzają do kompletowania ich armii, które przed Orłami Cesarскими porażonemi zostały lub zniknęły.”

„ Wśród tych okoliczności, uznał Cesarz Jmć za rzecz dogodną roztropności swojej, przygotować zawczasu nowe środki przeciw tym nowym przedsięwzięciom.”

„ Rozumiał, iż same tylko wielkie rozwinięcie siły potrafi przywieść nieprzyjaciół do uczucia prawdziwego swego interesu.”

„ Aby dożyć tego celu, uznał J.C. Mość potrzebą, wezwać natychmiast część kónskrypcyi z 1808 roku.”

„ Ten jest, Mci Panowie, przedmiot projektu do uchwały Senatu, który wam będzie na tém zgromadzeniu przełożony, po przeczytaniu im poselstwa J.C. K. Mci do Senatu i rapportu Ministra Woyny, które W.Panom Cesarz Jmć komunikować rozkazał.”

„ Nieużydnie uwagi W.Panów szczegulny przymiot tego projektu i będzie dla nich nową sposobnością uznania oycowskiej dobroci J.C. Mci. Niechciał, aby nowi kónskrypcyonisci mieli bydź wystawieni na niewygody wojenne, niebędąc do nich stopniami wezwyczajeni; i aż do czasu tego gdzie dokładną mieć będą dla mężstwa swego sposobność odznaczania się na polu zwycięztwa, pozostać mają wewnątrz kraju, aby tu poznali obroty i karność pod takowymi przewodnikami, których przykładność żywą nauką mężstwa i poświęcenia się dla swego Monarchy, tak dla sławy oyczyzny iako i dla nich będzie. Szefowie ci, Mci Panowie, wybrani będą z pośród was; i w tym zamiarze J.C. Mci łatwo jest, poznać za iednym razem i dowód jego uprzemey pieczołowitości o kónskrypcyonistów i świadectwo uczuć szacunku i zaufania dla Senatu.”

„ Gorliwe usiłowanie, Mci Panowie, któremeście każdego czasu wielkie zamiary

J.C. Mci a mianowicie dekretami 24. dnia Września 1805 i 4. dnia Grudnia 1806 wspaniali, dostatecznym jest zakładem gorliwości, którą w obecném położeniu okażecie.”

„ Gotące pragnienie tak dych Francuzów stawienia się pod chorągiewami swego Cesarza, dowiedzie, że są godnymi, postępować ślady przewodników swoich i że tak wiele jak oni, czują się powołani, bydź ozdobą i przedmurzem oyczyzny iwoley.”

„ I tak nieprzyjaciele Francyi, co od tak dawnego czasu dziwaczne swe nadzieie w nieznanym trudnościach, kołysali w nasieniu niezgody, które zniknęło w ogólnem uczuciu miłości i szacunku dla przynajęcego nam bohaterą, tak, każdy wiek, każde znaczenie, wszystkie zdania uyrzą połączone w sprawie pospolitey obrony; widzieć będą pod temi samemi chorągiewami tych, których talenta wstawiły przez nowy porządek rzeczy, równie jak tych, którzy przez żalosne wspomnienia obcyimi tu bydź mogli.”

„ Wtenczas może, otworzą się ich oczy; wtenczas poznają całą szerność swych środków; doświadczą przynajmniey, że Państwo, zagruntowane od gieniusza, wspierane od mężstwa, wzmacniane coraz bardziej miłością i wiernością, nietak łatwo poniżyć można.”

Po tey mowie odczytano poselstwo Cesarza NAPOLEONA i rapport Ministra woyny. (Znaydowały się w gazecie naszey Nro 29.) Po przeczytaniu tych aktów, Pan Regnault, miał ważną mowę, z której o to niektóre wyjątki.

„ Młodzi Francuzi, powołani ostatnią uchwałą Senatu do pułków wojennych, odpowiedzieli na głos Cesarza i oyczyzny najszlachetnieyszym poświęceniem się.”

„ Wszystkie departamenta Cesarstwa wbiegały się w usiłowaniu i gorliwości, i już kónskrypcyonisci z roku 1807 albo znaydują się w sztykach Walecznych przed nieprzyjaciela, lub w depót wewnątrz Francyi i

Włoch, lub też na drodze do jednego lub drugiego tych przeznaczeń: wsz, scy na drodze obowiązku i sławy."

"Toż samo armie francuzkie, które po czteramiesięcznych świętych powodzeniach nad Wisłą przewyciężyły nieprzyaciela i klina, liczne, we wszystko opatrzone, czekała z odważną niecierpliwością na hasło do nowych tryumfów."

"Wkrótce ustanie walka z porą roku; wkrótce pozostaną im tylko ludzkie pokonania; wkrótce ożywi geniuszem poydą naprzeciw nowym zwycięstwom, tymto decydującym korzyściom, nakazującym nieprzyjacielowi umiarkowanie i sprawiedliwość pokoju."

"Cesarz wszystko uczynił, aby mieć pokoy. Widzieliście W Panowie, Senatorowie. Widziała Francya i Europa iak JC. Mość dawał korzyści gabinetowi St. James."

Widzieliście w podpisanej z Rossyą negocyacyi, za której zerwanie Anglia zapłaciła, że JC. Mość poczynił w niej tylko warunki dla sprzymierzeńców swoich, i niczego się nie dopominał iak tylko całości i niepodległości Porty Ottomańskiej; lecz Anglia i Rossya godzą na iey rozszarpanie i niewola. Wszakże potrzebną było rzeczą, bronić Francyi przeciw tylu upokorzeniom, sprzymierzeńców iey przeciw tylu uponiżeniom, Europę przeciw takowemu przewrotnictwu; wszakże potrzebną było rzeczą, zbroić się przeciw tylu niesprawiedliwościom."

"Cesarz poszedł przeciw nieprzyacielowi; zwyciężył; i po zwycięstwie, Pan wszystkich niemal krajów iednego sprzymierzeńców, nieprzestał przeciw oświadczać życzenia swego za pokolem i umiarkowanie jego obciąża warunków." —

Słychać, iż wszystkie nasze punkta nabrzeżne ogłoszone bydź mają w stanie oblężenia.

Wdowa po sławnym lecz nieszczęśliwym żeglarzu wkoło świata, Panu de la Perouse,

zakończyła przed kilku dniami życie w 45 roku wieku swego.

## P O L S K A.

### Szesćdziesiąte osmie urzędowe doniesienie W. Armii.

Osteroda d. 29. Marca 1807.

Dnia 17. Marca o godzinie 3. ranej znajdował się Jeneral brygady Lefeyre, Adjutant polowy Xiążęcia Hieronima, z trzema szwadronami lekkiej jazdy i regimentem lekkiej piechoty Taxis na trakcie ku Glacowi zmierzając do Wünschelsburga. Tysiąc pięćset ludzi zrobili z miasta wycieczkę z 2 armiami. Podpułkownik Gerard atakował ich natychmiast i odparł ich znów do Glacu zabrawszy im 100 żołnierzy, kilku oficerów i obydwie armaty.

Marszałek Massena pomknął się przez Ortelsburg do Willenberga. Zostawił tam dywizyą dragonii Bekkera wzmocniwszy ją oddziałem jazdy polskiej. W Ortelsburgu znajdowało się nieco kozaków; odprawiło się kilka potyczek i nieprzyjaciel stracił 20 ludzi.

Gdy się Jeneral Bekker zbliżył w celu zabrania znów stanowiska swego koło Willenberg, atakowanym był od 2000 kozaków; zrobiono na nich zasadzkę, w którą się też dostali. Stracili 200 ludzi.

Dnia 26. o godzinie 5tej z rana zrobił garnizon Gdański wycieczkę, która okropną dla niego była. Wszędzie odpartym został. Pułkownik Kraków, który prowadził rzemiosło podiezdne, w potyczce 19 regimentu strzelców zabrany został z 400 ludzi i dwoma armatami. Pułnocny legion polski bardzo się dobrze znalazł; 2 bataliony Sasów dystyngowały się.

W reszcie niemasz nic nowego; rzeki okryte są jeszcze lodem; stémwszystkiem czynamy czuć przybliżanie się wiosny.

## ROSSYA.

Proklamacya, którą Jenerał Michelson wkraczając do Wołoszczyzny wydał, jest ważnym pomnikiem systematu, którego się dwór rossyjski od wieku jednego trzymał. Dostyc jest porównać ją z manifestem Porty Ottomańskiej, aby się przekonać, że jest naydokładniejszym usprawiedliwieniem tego, w swej niepodległości tak długi czas nagabywanego mocarstwa.

W tej chytrey proklamacyi kładzie Jenerał Michelson szczególniejszą zasadę unii, stanowiącej równość wiary między Rossyanami i Wołochami. Cały świat jest w stanie ocenić ten pozor, ten związek, tę opiekę.

I to jest nasienie, którem mniema Rossya, iż potrafi zaszczerpie powszechne oburzenie w prowincjach Ottomańskich, w których się znajdują niektórzy poddani grecką religią wyznający. Z tą się rodzą przywłaszczenia, których w stosunku przemocy swojej nigdy pomnażać niezaniebrywała. To jest źródło bezprawioń, które w głębi Cesarstwa Ottomańskiego podsycą. Gabinet Rossyjski długo był przyzwyczajony uważać Greków jako poddanych swoich, a następcę Czara jako prawego dziedzica starożytnego Państwa na Wschodzie. W tym dziwnym oczekiwaniu zawsze niespokojni Grecy znajdowali w dworze rossyjskim opiekuna; awanturnicy, którzy się tam nęcili z projektami podbojów, niestrudzili nigdy łatwowierności dwornisioń; nieśczęśliwa wyprawa wykonana przez faworyta Katarzyny II. przeciw Morei, ani widoków, ani nadziei, ani chytrości mocarstwa tego niezmieniła. Wołoszczyzna, Multany, Serwia i Morea podciągnięte już były w liczbę jej prowincyów; wszystko zdawało się być gotowem, przywieść do skutku władzę jej nad nimi; nic jej może niepozostawało więcej, jak tylko ogłosić, że je zajął w posiadanie, kiedy głos Cesarza NAPOLEONA obawia

Europie tę uzurpacyą, i oręż jego przerywają spełnienie.

Co do przyrzeczeń, które Michelson w imieniu Monarchy swego czyni, wakuje doświadczenie przeszłości, co sobie po rzadzie rossyjskim obiecywać należy. Porównajmy tę proklamacyą z ową, w której rząd ten przyrzekł, bronić praw, własności, religii i całości Polski. Pytajmy się mieszkańców Krymu; zapytajmy ich się, czy byli wolniejszymi i szczęśliwszymi, od czasu jak skruszonem zostało iarżmo, które ich z Portą Ottomańską łączyło. Bardzo opacznie ludzie sądzą, kiedy sobie wystawiają Turków takimi, jakimi byli owymi czasami, gdy się po Europie rozlewali. Byli oni w ten czas, czem dziś jest Rossya; lecz polityka ich od tego czasu zawsze była spokojną; prawo nawet religii ich dyktuje, ażeby nikogo niezaczepiać i nigdy nieubiegać się za zaborami zmierzającymi ku ich powiększeniu się. Cierpią oni wszystkie religie; zostający pod władzą Porty, Grecy doznają tego samego bezpieczeństwa co i Muzulmani. Lecz jeżeli się dadzą uwodzić zwodnictwami i pogrozkami, to opieka Rossyi zachowała dla nich wszystkie te dobrodziejstwa, któremi Polskę obsypała.

---

*Doniesienie.* Przechaną publiczność uwiadomiam, iż mam teraz skład różnych dobrych i pięknych towarów iedwabnych francuzkich modnych, jako też sukien galowych w guście paryzkim. Upraszam zatem o łaskawą pamięć i przyrzekam słuszną cenę.

Jakob Mamroth.

*Aukcyja.* Za pozwoleniem zwierzchności nastąpić ma we środę dnia 6. Maia c. aukcyja prywatna nayprzedniejszych filiżanek porcellanowych, kopersatychow i innych tym podobnych rzeczy. Ktokolwiekby więc miał chęć nabycia takowych rzeczy, może się udać i zgłosić na ulicy Napoleona wyznaczonego dnia o godzinie 10. z rana pod Nro. 178. Zapłata nieinaczey jak tylko w grubey monecie przyjmowana będzie.

Dodatek.

## GAZETY POZNAŃSKIEJ

Nr. 34.

## O B W I E S Z C Z E N I E .

W Imieniu Kommissyi Rządzącej. Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego.

Dochodzą nas częste zaskarżenia, iakoby niektórzy Pocztmistrze nieregularnie wypłacali wiesniakom konie do służby poczty z różnych wsiow i miasteczek przystawiane, chcąc takowemu nadużyciu iak nayskuteczniej zapobiedz, obwieszczamy wszystkich, którzy konie swoje dostawiali a wypłaty do tychczas za dostawione konie podług wyraźnego oznaczenia dekretu Najjaśniejszego Cesarza Francuzow i Krola Włoskiego, i woli Kommissyi Rządzącej nieodebrali, aby raz jeszcze do tych respect. Pocztmistrzow na odebranie zapłaty zgłosili się, a gdy i tak zapłaconymi niebędą, każdy z pretensyami swemi do urzędu Konsyliarzy ziemiańskich powiatu swego, w miasteczkach zaś do urzędu poborowego zgłosił się, którzy powziąwszy dokładną względem tych pretensyw informacją, w miesiąc po ogłoszeniu cyrkularzami niniejszego obwieszczenia, nam listę pretensyi takowych do dalszego poszukiwania i ukarania przestępnych przeszła, na dal zaś ostrzegają, że każdy, który jest obowiązany dostawić do poczty konie przędzy też konie zaprzac niepowinien, do poki zapłaty nieodbierze. Uwiadomia się oraz każdy, iż postanowiona jest zapłata, na milę pocztową, od konia do extra poczty po dgr. 10 a pod kuryera po dgr. 16, z ktorey to zapłaty odrzaca się piąta część na nagrodę dla Pocztmistrza lub Kommissarza poczty gdzie się taki od Izby Naszey postanowiony znajdzie, Kommissarzow zaś Pocztowych szczególniejszym bydź po-

winno staraniem, aby każdy dostawiający konie winną odbierał zapłatę. Dan w Poznaniu dnia 14. Kwietnia roku 1807.

## O B W I E S Z C Z E N I E .

W Imieniu Kommissyi Rządzącej. Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego.

Uwiadomia wszystkich, którzy mieli sobie przez rząd przeszły wyznaczone pensye, za utraczone rangi i urzędy, aby się stawili osobiście, lub przez plenipotentow, do Ur. Niemoiowskiego, Assessora Izby Naszey, mieszkającego w rynku w kamienicy Raczyńskiego; przed nim stosownie do uchwały Kommissyi Rządzącej pod dniem 2. Kwietnia, legitymowali się, przez zaświadczenie iurysdykcyi, pod którą mieszkają, iż żyją, i są pensyonowani za zastugi w kraju Polskim, i że urzędu w tych czasach nieposiadają, do ktoręgo jest przyłączona pensya. Aby łatwość każdy miał prędkiego wyexpediowania się, wyznaczają się dnie, poniedziałek, Sroda i piątek z rana od godziny 9. do 12., po południu od 3. do 5. Ktoby legitymacyi niedopełnił, od daty dzisiejszy za 6 niedziel może się spodziewać, iż na późniejsze podanie względ niebędzie miany. Dan w Poznaniu dnia 20. Kwietnia roku 1807.

## O b w i e s z c z e n i e .

W IMIENIU KOMMISSYI RZĄDZĄCEJ.  
Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego. Dowiedziawszy się, iż wielu zastępcow i szeregowych, ktorych obywatele do powstaniow wojewódzkich przystawili, wiaroło-

nniel kommandy swoje porzucają i częścią do domów wracając, częścią po krańcu się tulać, pod pretekstem wojskowości największych dopuszczają się bezprawów, stanowią:

aby wszyscy zastępcy i szeregowi, którzy bez paszportu lub dymissyi swoich respective Pułkowników do domów swoich, lub do Departamentu tutejszego wrocą, za dezertorów uznani, przez zwierzchności miejscowe aresztowani, do najbliższych kommand wojskowych końcem transportowania ich do dywizyi JW. Dąbrowskiego Jenerała odesłani byli.

Oświadczą się jednak wszystkim zastępcem i szeregowym, którzy przed ubiegim terminem dla dezertorów pardonem Jeneralnym akkerdowanego do swych korpusów dobrowolnie wrocą, iż pardon ten i im służyć będzie.

Zwierzchności zaś miejscowe, które tego rodzaju wojskowych paszportami legitymować się niemogących aresztować zamierzają, karze 50 talarów iaka ustawa Izby Naszey przepisana jest na tych, którzy dezertorów przechowują, lub ich w służbę przyjmują, podlegać będą.

W Poznaniu dnia 13. Kwietnia roku 1807.

#### OBWIESZCZENIE.

W Imieniu Kommissyi Rządzącej. Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego.

Obwieszczeniem niniejszém wzywają się kupcy i rzemieślnicy pretensye iakie rzeczywiste i podpisem Urodz. Konsyliarza Kołaczkowskiego stwierdzone, do pozostałego z składek na przyjęcie Najjaśniejszego Cesarza szczupłego już funduszu mający, aby się na dzień 11. Maia rano o godzinie 10 przed Urodz. Brzeskim Assessorem, w Izbie Naszey Sessjonalney stawili, dowody wzywy wspomniane temuż do protokołu podali, i zaspokojenia swego poźniej oczekiwali. Ci, którzy na pomienionym terminie nie podadzą dowodami stwierdzonych pretensyi, sami sobie przypiszą, że na poźniejsze ich podanie, żaden wzgląd miący nie będzie. W Poznaniu dnia 27. Kwietnia roku 1807.

#### OBWIESZCZENIE.

W Imieniu Kommissyi Rządzącej. Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego.

W kamienicy dawniej Kluga na ulicy Wronie-

ckiej znajduie się znaczna ilość wina węgierskiego i zagranicznego, która na dniu 6. Maia, rano o godzinie 10. przed Assessorem Izby Naszey Urodz. Kamińskim publicznie przez licytacją za gotowe pieniądze przedana być ma. Maięcy zatem ochotę kupna, wzywają się na ten termin, gdzie więcej dającym wino pomienione przedane będzie. W Poznaniu dnia 27. Kwietnia roku 1807.

#### U w i a d o m i e n i e.

Z Warszawy dnia 18. Kwietnia roku 1807.

Garczyński Pułkownik w regimencie konnych strzelców Nro. 2. daie szanowney publiczności czytać, dla usunięcia wszelkiej przeciwney opinii o sobie, to, co następuje: — Ze będąc organizatorem przez wyraźną nominacją JW. Dąbrowskiego Jenerała, którą mu po prezentowaniu Najjaśniejszemu Cesarzowi NAPOLEONOWI z rozkazu Jego udzielił, zaraz na pierwszym wstępie naszego się odrodzenia; pełnił to wszystko, corylko do obowiązku tego było istotne, opuścił nawet majątek, który mu jest wystarczający. — Żonę i dzieci, którzy mu są nad życie mili, a z hasłem broniienia oyczyzny, własne życie postawił świętą ofiarą dla niey, pełniąc ordynanse ścigania nieprzyjaciół i wyraźnie walcząc z niemi w mieście Stolpe czyli po polsku Stupsku w pomeranii. Wiadomo może niektórym z jego przyjaciół. — A teraz wszystkim donosi, iż z wybitą ręką, a nie wygoioną całą swoy marsz odprawiał przez niedziel siedm, lecz gdy izszcze do tego i postrzał w łokieć w affirze wspomnioney odebrał, (czego niechciał głosić publicznie, aby nie zaśmucić familie, ani też siebie wystawiać na samochwalstwo,) był przymuszony prosić o uwolnienie na czas z służby, w myśli, wrocenia się poźniej do usług oyczyzny, ponieważ iako żołnierz znał, iż w czasie wojny, więcej uzyskać nie można, chyba, pokazawszy się na placu torzem, albo w obowiązkach służby wyśpny, lecz pierwsze, ani drugie (niezaramienionym podchlebia sobie,) iak sam JW. Jenerał Dywizyi może zaświadczyć, nie jest dowiedzione na nim. — W tém oddaleniu jego wydał Najjaśniejszy Cesarz rozkaz z noszący tytułów Chefow, a zamiennający ich na Pułkownikow. — W. JPan

Tourno utrzymał się przy tej randze, wspomniony zaś Pułkownik, nieprzytomny na ten czas przy regimencie odebrał odpowiedź od JW. Dąbrowskiego Jenerała Dywizyi, że lubo jego zastugi są zawsze w oczach oyczynny wartujące, przecież nieysce jego rangi iest już zastąpiene. — Zaczem niezostało mu więcej tylko starać się o przyzwonią dla siebie dymissyą i zyskał ją z rąk JO. Xiążęcia Poniatowskiego Dyrektora Departamentu Woyny z temi wyrazami, iż za powrotem do zdrowia, ma zawsze prawo dopominania się swojego mieysca jego zastugom odpowiadającego, ponieważ prerogatywa jego rangi nienaruszoną została. — Raczy więc szanowna publiczność przekonać się i jego honor ocalać, gdyby kto w innym był mniemaniu, iż iak do służby szedł bez interessu, tylko z powinności żołnierza Polaka, tak teraz wychodzi z niej w imieniu obywatela cywilnego, niezapominając o imieniu Polaka. —

Składa tylko najniższe podziękowanie JO. Xiążęcia Dyrektorowi Departamentu Woyny, za jego wzgląd w udzieleniu mu łaskawey dymissyi. — Rownie i JW. Dąbrowskiemu Jeneratowi, w którego Dywizyi miał szczęście dawniey i teraz, (choć krotko) zostawać, powinny oświadcza szanonek z zapewnieniem niewygasłego nigdy przywiązania. — Zegna wreszczie i swoich szanownych współ kollegów dziękując im za wszystkie okazy ich usiłowań w czasie, gdy byli jego podkomendnemi. —

Tudzież gdy ten regiment zaczął organizować, dopiero o kassy centralney było słyhać, (iakoż ledwie 500 talarow na uformowanie I. eskadronu odebrał,) i gdyby niepodsyćcienie własnych pieniędzy i nie chęć żywa szanownych Polaków wspierała była jego niektóre potrzeby, byłby sobie niezarobił tych pięknych pochwał iakie mu JW. Dąbrowski Jenerał Dywizyi w wniściu do Bydgoszczy z eskadronem oświadczył. — To więc iest, co mu teraz choć nierychło daie powód złożyć tu nayszczelnie dowod wdzięczności tym wszystkim, ktorych w szczególności te są imiona i ofiary.

JX. Drwęski Proboszcz Jutosiński klęcz gniadą. JX. Jędrzyckowski Proboszcz z Krobi klęcz gniadą, ktore dwa konie jednemu oficerowi oddane, dla tego, że nigmal dostatecznego ekwipażu. — JXX. Benedyktyni z Lubinia zł. polsk. 900 i konia jednego. JX. Zawadzki Proboszcz z Mieyskiej

gorki zł. polsk. 100. JX. Proboszcz Sarnowski zł. polsk. 48. JX. Proboszcz z Gołaszyna zł. polsk. 72. JX. Proboszcz z Zakrzewa zł. polsk. 72.

**Obwieszczenie.** Gdy Izba Administracyjna Departamentu Poznańskiego, z różnych stron odbiera doniesienia, iż dla mniemanej niedokładności urzędzeń nieiakie między podatkującami a poborcami zachodzą sprzeczki, osądziła przeto za dobre, podać do publiczney wiadomości rozkaz swoy do urzędów powiatowych, względem wybierania podatkow 24. grosza i innych wydany, a z ktorego obywatele przekonac się mogą co płacić winni, a co im od poborców za płacone przyjęte bydź ma. Do Konsyliarzow Ziemiańskich Departamentu Poznańskiego. Z przyłączoney tu w kopii ustawy rządowey na dniu 19. Lutego wydanej, doczytają się UUni Konsyliarze ziemiańscy powiatu N. N., iaka iest woła Kommissyi Rządzącej, mając sobie Izba Nasza polecone podanie iey do publiczney wiadomości, obywateli Departamentu Poznańskiego i wydanie stosownych urzędzeń, zaleca Urodz. Konsyliarzom ziemiańskim powiatu N. N., aby niezwłocznie oznaymili wszystkim do skarbu publicznego podatkującym, iż nie tylko rata Styczniowa podatku 24. grosza i rata Marcowa podatku podymnego przed ostatnim Marca do kass powiatowych zapłacone bydź ma, ale nawet, że wszelkie podatki, iakiegożkolwiek nazwiska w pomienionych lub innych ratach opłacać zwykłe rownie iak dawniey w swojej naturze i w dokładnym wybieraniu zachowane zostały. Urodz. Konsyliarze ziemiańscy mają uwiadomic poborców powiatowych, iż w podatkach 24. 50. lub 10. procentu, to wszystko podatkującym przyjęte bydź powinno, co tylko czy w czwartej części stosownie do dawniejszych naszych rozkazow, czy też na rachunek piątej części kontrybucyi Cesarsko - Krolewskim dekretem dnia 13. Grudnia w pieniądzech nakazanej przez nich zapłacone bydź mogło. Piętaście zaś procentu z czterech czwartych części w podatkach wyplaconey kontrybucyi według obnowy dekretu naszego dnia 27. Stycznia wydanego, do naszey dyspozycyi dalszey zostawione, potrącone bydź niemają. Samo zaś przez się, rozumie się, że nakazany ustawą rządową dnia 6. Lutego extraordinaryiny podatek, wzglę-

dem którego wyszły nasze zalecenia dnia 16. Lutego niniejszym urzędzeniem bynajmniej zniesiony nie jest, owszem Urodz. Konsyliatze ziemiańscy powiatu N. N. odbierają jak najwłaściwsze zalecenie, aby tak ten extraordinaryny podarek przed 15. Marca, iako też i dzisiejszym reskryptem nakazane pobory przed 31. tegoż miesiąca Marca do kas publicznych niezawodnie weszły, opóźniający się lub opletający w oddaniu swoich danin i należytości skarbowi winnych, drogą exekucyi do dopełnienia obowiązków obywatelskich przymuszeni być mają.

W Poznaniu dnia 24. Lutego roku 1807.

Gorzeński. Kwilecki.

**Uwiedomienie.** Na końcu miesiąca Listopada s. p. znaleziono w mieście tutejszym szpilkę brylantami obsadzoną, niewiadomy właściciel teyże, wzywa się niniejszym, aby się od daty dzisiejszey w ciągu miesiący 4. a najpóźniej do dnia 1go Czerwca r. b. na ratuszu tutejszym meldował, własność teyże okazał, i takową za powrocciem kosztów i nadgodą znalazcy odebrał, przeciwnie zaś po upłynionym czasie szpilka ta znalazcy po wytrąceniu kosztów stosownie do powszechnego prawa krajowego §. 44. tit. 9. par. 1. przyznana będzie. W Wrocławiu dnia 25. Stycznia 1807,

Dyrektorowie, burmistrz i rada.

**Uwiedomienie.** Uciekł mi człowiek z Kopaszewa imieniem Jozef, zrostu małego, czerwony na twarzy, włosów ciemnych; jest to mielczarz i strzelec razem, uczyć go kazałem, i jest moy własny gruntowy człowiek. Zabrał mi podwoyną szlntę, wyżlicę białą z kasztanowatemi uszami bardzo wiszącymi, zabrał i pościel służący osoby u mnie, to jest: becik; spodek, trzy poduszki i prześcieradło. Z tych wszystkich sztuk, tylko prześcieradło było cechowane literami E. M. Ten człowiek zapewne nieposzedł do woyska, ale się błaka i szuka służby albo już służy. Dziwno więc, że bez zaświadczenia może mieć przytułek, lub miejsce służby. Upraszam więc wpowszechności każdego, u kogo by się znajdował, (jak JW. W. Jchmość obywateli mieszkających w dobrach, iako i Jchmość obywateli po miastach aby o przytrzymanem dali znać, albo kto przez łaskę, kazał związać i pod strażą pewną odesłał do Kopaszewa do mnie. Działo się w Kopaszewie dnia 5. Kwietnia roku 1807.

Ludwik Skorzewski.

**Kradzione rzeczy.** Z nocy z 27. na 28. Marca gwałtownym sposobem zkradzony został kościół. 1) Monstrancją srebrną z figurkami postaci aniołków na wierzchu wyobrażenie SSS. Trojcy w figurze powyżey wyobrażający kulę światową porym wyżey korona i na koronie krzyż kamieniami czeskiemi obsadzony na okoł monstrancyi kamieniami czyste z niebieskiemi kamieniami obsadzony. — Wołów z obrazu S. Trojcy sztuk 20, to jest, trzy nogi srebrne, trzy serca, iedno serce postlacane dwa obrazki kwadratowe Matki Bóskiej Częstochowskiej, stęga cała srebrna z nad obrazu S. Trojcy gdzie były litery duże wyzlacane z napisem S. S. S. Trojca, inne zaś wota były wszystkie kwadratowe srebrne, na których były wyrazy małych dzieci, bydłat, zboża, figury osob, niektóre wota miały tanczuszki srebrne. Przytym wzięto z wszystkich ołtarzy nakrycia obrusow, a to czterech ołtarzy. Ktoby powziął iaką wiadomość o tych rzeczach miał się pytać na Szeroką ulicę pod Nro. 102 u Pana Kropiwnickiego lub do Proboszcza Gorayskiego a tam przyzwolitą odbierze nadgodę. Dnia 23. Kwietnia roku 1807.

**List gończy.** Względem kradzierzy i zaboystwa, został gościenny Franciszek Tomczak z Zabrzewa pod Xieżem do Inkwizycyi pociągnięty, który na transporcie do Poznańskiego Inkwizytoriatu w nocy od 4. na 5. Kwietnia r. b. w Kurniku dozorcóm uciekł. Ten postępcą jest około 25. lat stary, 5 stopy 3 cali wysoki, ma białawych włosów, konstytucyi chudawey, chudy i blade na twarzy. Przy uciekaniu miał na głowie ordinaryną polską niebieską czapkę z czarnem wąskiem barankiem, a na siebie białą płucieną kamzele, a pod tą kamzele niebieską polską suknią sukienną, iako też koszule z płutną pączkowego. Spodnie na nogach miał niebieskie sukienne, ale żadnych butow ani ponczoch tylko boso. Gdy nam więc na schwytaniu tego zdraźliwego człowieka bardzo wiele zaległo, przeto wszelkie respective woyskowe i cywilne zwierzchności, rekwirujemy, aby pomienionego Franciszka Tomczaka (nazywając się też Czarnoszyk,) skornó się gdzie kolwiek pokaże, natychmiast arestowany i do Inkwizytoriatu Poznańskiego za nadgodzeniem wszelkich unkosztów, czyli expensow odestany został. Dan w Poznaniu dnia 12. Kwietnia roku 1807.

Sąd Patrymonialny tutejszy.